

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137-8287

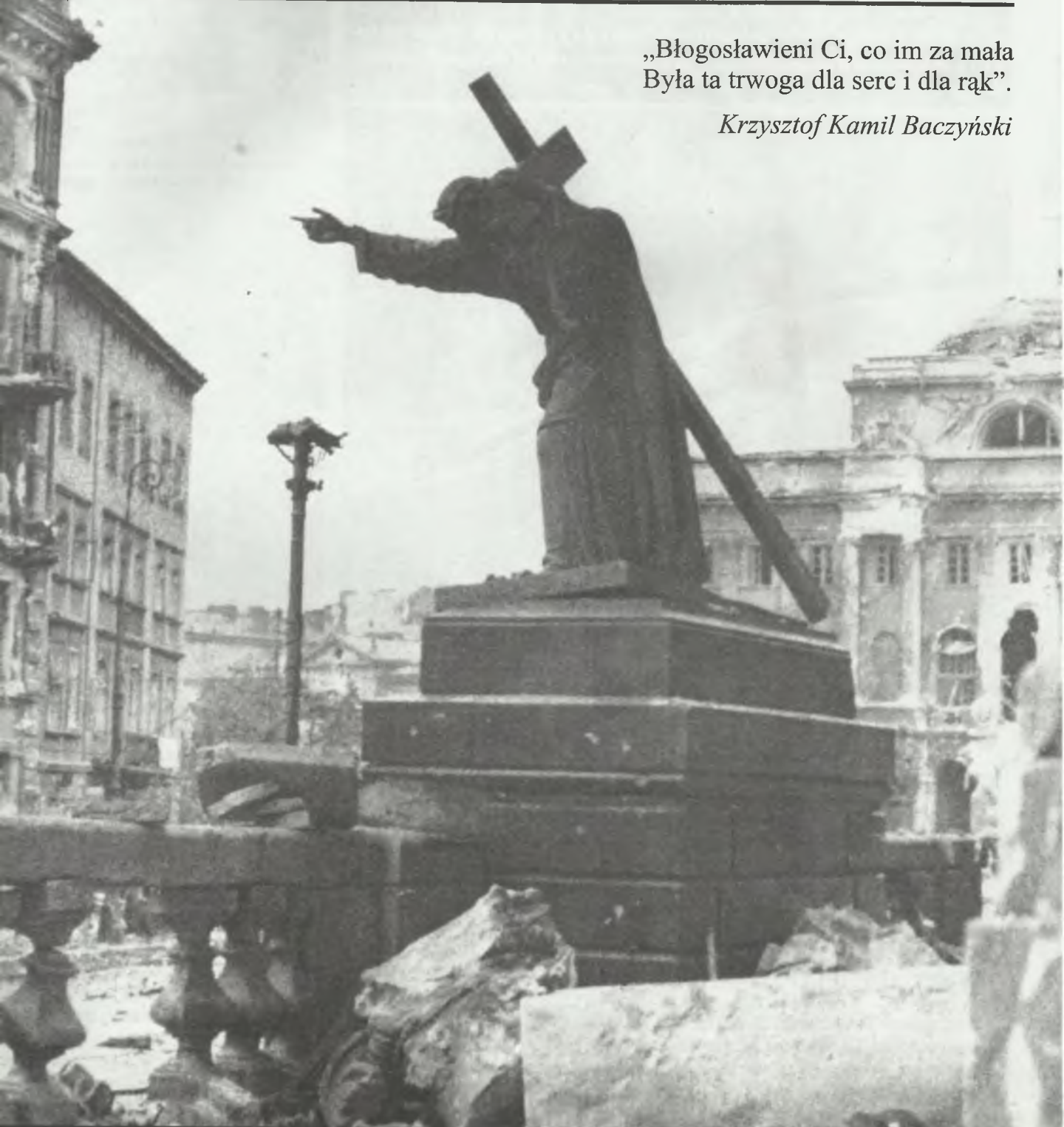
# rodzina

NR 8  
(1691)  
2004

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • SIERPIEŃ • CENA 2 ZŁ

„Błogosławieni Ci, co im za mała  
Była ta trwoga dla serc i dla rąk”.

*Krzysztof Kamil Baczyński*



W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego



# Powstanie Warszawskie 1944

To było 60 lat temu. 63 dumnych, krwawych dni obrony, nadziei i wiary w zwycięstwo dobrej sprawy, czarnych dni bohaterskiej śmierci, łez wylanych nad konającymi dziećmi – małymi Powstańcami, nad bliskimi, nad umierającą Warszawą, nad zgłiszczami domów – gniazd rodzinnych i nad sobą samym...

Tego nie da się zapomnieć, nie da się wymazać z ludzkich serc. Uczcijmy pamiętny dzień 1 sierpnia – dzień wybuchu Powstania Warszawskiego 1944 – modlitwą, wspomnieniem, złożeniem kwiatów na mogile i pochylem głowę przed Nimi – Bohaterami Warszawskich Ulic.

Dziennikarz amerykański z tamtych lat, pan Julien Bryan napisał wówczas: *Polacy! Gdyby Spartanie odżyli i zobaczyli Wasz heroizm i bohaterstwo, waleczny i dzielny ten naród schyliłby przed Wami czoło.*



Posterunek na V piętrze w oknie domu przy ul. Noakowskiego (3 sierpnia)



Barykada z wozów tramwajowych na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej z Wilczą



Tunel pod ul. Czerniakowską

## Godzina 17 – Godzina „W”

(godzina wybuchu Powstania Warszawskiego)

Losy walki praktycznie zostały przesądzone już 4 sierpnia. Biorąc pod uwagę skromne uzbrojenie oddziałów powstańczych, generał Bór-Komorowski wydał rozkaz zabraniający działań zaczepnych w stosunku do nieprzyjaciela. Od tego czasu liczy się okres polskiej obrony, który trwa do 2 października. Tak więc okres polskiego natarcia przypadł zaledwie na 4 pierwsze dni powstania. Później szło wyłącznie o utrzymanie zajętych w pierwszych trzech dniach pozycji.

\*

Śródmieście Warszawy stawiało opór do końca, odpowiadając na militarne działania Niemców w rejonie ulic Marszałkowska – Aleje Jerozolimskie. Kapitulacja Śródmieścia, która nastąpiła 2 października 1944 r. zakończyła tragedię powstańczego zrywu bohaterskiego Miasta i jego miesz-

kańców. Tragedię, która nie miała sobie równej w historii ostatniej wojny. Rozmiar i siła tego zrywu były tak wielkie, że przez cały czas trwania walki stanowiły zaskoczenie dla samego okupanta. Jeszcze na kilka dni przed podpisaniem aktu kapitulacji przez gen. Bora-Komorowskiego, radio niemieckie oceniło jej przebieg: „Gdyby żołnierze niemieccy nie wprowadzili do walki w Warszawie absolutnie wszystkich środków, jakie mają do dyspozycji – walka byłaby beznadziejna”.

\*

Liczebność oddziałów powstańczych, wynosząca 40 tys. żołnierzy (licząc w tym formacje łączności, sanitariatu i Wojskowej Służby Kobiet) przewyższała okupujące stolicę siły niemieckie, liczące 20 tys. ludzi. Niestety, dysproporcje w stanie uzbrojenia były tak wielkie, że jedynie dzięki zapłowi, doskonałemu przeszkoleniu i bezprzykładowemu bohaterstwu Powstańców należy zawdzięczać dwumiesięczny prawie okres walk.



Pogrzeb harcerza  
– listonosza  
Z. Banasia  
(zastrzelonego  
17 sierpnia,  
w momencie  
gdy niósł  
pocztę do szpitala  
Czerwonego Krzyża)



Ludność cywilna,  
zmuszona  
przez Niemców,  
opuszcza  
Warszawę  
po upadku  
Powstania,  
udając się na  
poniewierkę...



\*

Walka toczyła się o każdą ulicę, każdy dom, każdy skrawek ziemi.

\*

Wznoszenie barykad, gaszenie pożarów, ratowanie przy-  
sypanych, opatrywanie rannych, zdobywanie żywności, pro-  
dukowanie broni dla oddziałów powstańczych było w tamtych  
dniach aktem heroicznej odwagi ludności cywilnej, dzielnie  
pomagającej przez cały czas Powstańcom.

\*

Wraz z Powstańcami cywilna ludność Warszawy dzie-  
liła tragiczny los skazanego na zagładę Miasta... Tysiące  
rozstrzelanych, pomordowanych ofiar – mężczyzn, kobiet,  
dzieci...

\*

Dla cudem ocalałych pozostał jeszcze jeden warszawski  
exodus – wymarsz z umarłego, zrównanego z ziemią Miasta,  
wymarsz do obozów, na poniewierkę...

Na schylone krzyże Bohaterów  
zawieś order – Virtuti Civili

## Modlitwa do Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej

*Matko Boska, Królowo łagodna,  
Jak Cię prosić? Każde słowo boli.  
Nie myśl o nas. Warszawa jest głodna.  
Nie dbaj o nas. Warszawa w niewoli.*

*Śmierć jastrzębiem nad Warszawą lata,  
W gruzach groza się czai, bezprawie  
Stoi w oknach, jak żelazna krata,  
Nie myśl o nas. Niemcy są w Warszawie.*

*Nie dbaj o nas błędnych i zbłąkanych.  
Każde tchnienie litości i łaski  
Dla nich oszczędź i zachowaj dla nich –  
Dla ulicy, dla nędzy warszawskiej.*

*Ty, co w mroku oczyma ciemnymi  
Z ostrobramskich spoglądałaś złoceń –  
Nie myśl o nas – bądź przy nich, bądź z nimi,  
Im wynagrodź wszystko, wszystko oceń.*

*Oni za nas, na gruzach kamienic,  
Już dla samej dumy trwania – trwali,  
Za nas patrząc, za strach naszych żrenic,  
Jak stolica w stos ruin się wali.*

*Oni za nas na śmierć wznieśli twarze,  
Nie w nadziei i nie ku zwycięstwu,  
Lecz by spełnić ową pieśń, co każde  
Wszczęć rozpaczy i dokonać męstwa.*

*Ach, z warszawskiej beztroski, z tej blagi,  
Z tej płochości i kpiarskiej swawoli –  
Nagle w niebo blask takiej powagi  
Poszedł huną – takiej aureoli –*

*Taką nagle błysło tajemnicą  
Nad ulicą podartą i krwawą!  
Myśmy Ciebie nie znali – Orlico!  
Myśmy Ciebie nie znali – Warszawo!*

*Trzeba było tych ognia języków,  
Trzeba było, aby został cmentarz  
I stos gruzów – nie! – to rząd pomników!  
Matko Boska – Ty im to spamiętasz.*

*Ty ich zziębłych osłoń połą nieba,  
Krew obetrzyj co wciąż z ruin dymi.  
Dzieciom mleka daj i głodnym chleba –  
A poległym – bądź przy nich. Bądź z nimi.*

*Policz wszystkich na cmentarzach skwerów.  
Tam krzyż każdy kwiatem Ci się schyli.  
Na schylone krzyże bohaterów  
Zawieś order – Virtuti Civili.*

Z Poezji zebranych 1939-1945  
Mariana Hemara



# Jubileusz 40-lecia kapłaństwa ks. Infułata Czesława Siepetowskiego

(Kraków, 20 maja 2004 r.)

**Święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Uroczysta Msza święta w kościele parafialnym pod tymże wezwaniem w Krakowie. Pięknie odnowiona świątynia wypełniona parafianami i zaproszonymi gośćmi z całego dekanatu małopolskiego.**



**Ks. inf. Czesław Siepetowski przyjmuje życzenia**

Wśród zaproszonych gości: administrator diecezji krakowsko-częstochowskiej ks. inf. Kazimierz Fonfara, administrator diecezji wrocławskiej ks. inf. Stanisław Bosa, długoletni duszpasterz z Bielska-Białej ks. inf. Henryk Buszka. Jest wśród nich także nestor kapłanów ks. inf. Aleksander Bielec, wieloletni proboszcz parafii polskokatolickiej pw.św. Ducha w Tarłowie. To pod jego ręką i ręką jego poprzedników (dziś już nie żyjących) dzisiejszy Jubilat, syn polskokatolickiej bardzo pobożnej rodziny z Czekarzewic wzrastał duchowo, aż nadszedł czas wyboru drogi. Gdy wyruszał do seminarium miał już za sobą piękne i budujące wspomnienie powojennej odbudowy zniszczonego przez Niemców parafialnego kościoła. Ileż się przy nim namachał kielnią, ile potu wraz z innymi robotnikami Bożymi wylał. W tej świątyni otrzymał wszystkie sa-

kramenty. Tu, w maju 1960 r., otrzymał Sakrament Bierzmowania z rąk biskupa prof. dr. Maksymiliana Rodego. Kilka miesięcy później rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym

w Warszawie. Wiedział dobrze, czego się podejmuje. Przez kilka lat poznawał pełną znoju, ale i radości pracę kapłana narodowego. Wiedział, że nie będzie łatwo. Widział trud kolejnych włodarzy Kościoła pw.św. Ducha — ks. Jerzego Dunina, ks. Józefa Janika, ks. Franciszka Baranowskiego, ks. Eryka Cetlawy.

Święcenia kapłańskie z rąk biskupa prof. dr. Maksymiliana Rodego otrzymał 2 maja 1964 roku. Pięć lat później zawarł związek małżeński z p. Krystyną Lenart. Dzisiaj oboje, małżonka jubilata i syn Tomasz, są obecni w kościele. Syn każdej niedzieli pełni służbę ministranta i lektora. Pani Krystyna jest prawdziwym dobrym duchem parafii, zawsze miła i uśmiechnięta wnosi wiele ciepła rodzinnego, pomagając mężowi w trudnej służbie Bożej. W Słowie Bożym ks. infułata Henryka Buszki staje przed oczami obraz kapłana, jakiego każdy z nas pragnąłby spotkać na swojej drodze — wielkiego duchem, pokornego sercem, zawsze stawiającego sprawy innych na pierwszym miejscu.



**Wierni zgromadzili się na uroczystym nabożeństwie**



W dniu 11 maja 1964 r. Jubilat obejmuje funkcję wikariusza w parafii św. Anny w Bielsku-Białej, a potem była praca w parafii pw. św. Michała Archanioła w Bolesławiu k. Olkusza, wreszcie parafia Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie. Tak mijają pierwsze cztery lata służby. Przychodzi luty 1968 r. i oddelegowanie do niezależnej parafii rzymskokatolickiej w Kamionce Wielkiej k. Nowego Sącza. Tu, w niezwykle trudnych warunkach, spędza kolejne pięć lat swojego życia. Powraca do Krakowa w 1973 r. Po dwóch latach otrzymuje pierwsze w swoim życiu probostwo i to wyjątkowe — w Kościele NMP Królowej Polski w Częstochowie. Pełni szereg odpowiedzialnych funkcji w Kościele Polskokatolickim, w tym Kanclerza Kurii Biskupiej w Krakowie (1978-

-1985). Od 25 listopada 1988 roku po dzień dzisiejszy wódaty w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Krakowie, otoczony miłością i szacunkiem, jako proboszcz i dziekan dekanatu małopolskiego. To dzięki jego uporowi, Biskup Franciszek Hodur, organizator naszego Kościoła, posiada swoją ulicę w Krakowie. Czynn timer uczestniczy w pracach Polskiej Rady Ekumenicznej, w której przez kilkanaście lat pełnił stanowisko sekretarza Oddziału Krakowskiego PRE.

W 1994 r. biskup Jerzy Szotmiller powołuje ks. Czesława Siepetowskiego na swojego pełnomocnika i zezwala na noszenie Krzyża Pektoralnego. W 1997 roku zostaje Infułatem Rzeczywistym, rok po otrzymaniu godności Infułata Honorowe-

go. Od 2003 roku pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Kościoła Polskokatolickiego.

W uroczystość jubileuszową świątynia tonie w kwiatach. Nie sposób opisać wzruszenia i przekazać wszystkich słów wypowiedzianych z serca przez zgromadzonych parafian. Uroczystości zamyka spotkanie księży dekanatu krakowskiego i zaproszonych Gości, w tym pastora Kościoła Adwentystów z Oświęcimia, na wspólnym, skromnym posiłku.

A nad wszystkim króluje Chrystus, bo to Jego Święto, Święto Wniebowstąpienia, a w nim jubileusz Jego wiernego i oddanego sługi ks. infułata Czesława Siepetowskiego.

**Kronikarz Parafialny**

## Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie (Mk 10, 13)

**Niedziela 23 maja w parafii polskokatolickiej pw. NMP Królowej Apostołów była świętem szczególnym. W dniu tym, grupka dzieci przygotowana na lekcjach Katechizmu, przystępowała do Pierwszej Komunii Świętej.**

Była wspaniała majowa pogoda. Słońce i zieleń podkreślały radość spotkania z Chrystusem. W przeddzień Komunii Świętej dzieci z wielkim zaangażowaniem przystąpiły do Spowiedzi św., wyznając Jezusowi swoje grzechy i przyrzekając poprawę. Piękne tradycyjne stroje dziewczynek i chłopców były odzwierciedleniem ich nieskalanych duszyczek. W towarzystwie rodziców, babć, dziadków i Chrzestnych, Ks. proboszcz Witold Iwanowski wprowadził dzieci procesyjnie, przy słowach pieśni „Cześć Maryi”, do kościoła, gdzie zajęły miejsca w przyozdobionych klęcznikach.

Mszę św. w intencji dzieci odprawił Ks. biskup senior Jerzy Szotmiller. W homilii dostojny Kaznodzieja podkreślił, że dzieci w Komunii Świętej przyjmą do swoich serc tego samego Jezusa, który się narodził, umarł i zmartwychwstał. „To On, Jezus, mocą swoich słów przemienił w Wieczerniku chleb w prawdziwe

Swoje Ciało, a wino — w Swoją prawdziwą Krew. Z jego woli czynią to samo biskupi i kapłani podczas każdej Mszy św. Przyjmujecie tego Chrystusa, który kocha wszystkich ludzi, a szczególnie kocha dzieci. Kiedy przyjmiecie Chrystusa powiecie Mu, że Go bardzo kochacie i proście Go, aby błogosławił Waszym Rodzicom, naszemu Kościołowi i Ojczyźnie. Proście Pana o pokój dla całego świata, a zwłaszcza dla Ziemi Świętej i Iraku, aby nasi żołnierze mogli wrócić szczęśliwie do swoich rodzin”.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była Komunia św. Do stołu Pańskiego, oprócz dzieci, przystąpiło ponad sto osób. W czasie liturgii piękne pieśni do Jezusa Eucharystycznego i Jego Matki grał i śpiewał Pan organista Mateusz Frej. Uroczystość zakończyło rozdanie pamiątkowych obrazków komunijnych i wspólna fotografia, którą prezentujemy.

**Ksiądz Witold**



**Bp senior Jerzy Szotmiller, ks. prob. Witold Iwanowski oraz dzieci: Mateusz Norberczyk, Daniel Strączyński, Elżbета Strączyńska, Julia Ngvyen, Maria Strączyńska i Magdalena Strączyńska**



# 40. rocznica święceń kapłańskich ks. Waldemara Telejko

W dniu 2 maja 2004 r., w świątyni polskokatolickiej w Lublinie odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia kapłaństwa ks. Waldemara Telejko.

Ks. Waldemar Telejko urodził się i wychował w Tarnogórze w parafii polskokatolickiej, którą organizowali w latach dwudziestych ub. stulecia jego dziadkowie — zarówno ze strony ojca, Telejkowie, jak i ze strony matki — Rysakowie. Po ukończeniu miejscowego liceum rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie w roku 1960. Po czterech latach, 2 maja 1964 r. uzyskał dyplom ukończenia Seminarium i otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego Ordynariusza Kościoła, śp. bpa Maksymiliana Rodego. Po ukończeniu Seminarium i zdaniu



Podczas uroczystej Mszy św. Od lewej: ks. Adam Stańko, ks. senior Jan Materek, ks. Kazimierz Stachniak, ks. Jubilat Waldemar Telejko i ks. Andrzej Gontarek

egzaminów, został przyjęty do Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, w celu

ukończenia magisterskich studiów teologicznych, a także służenia wszystkim studentom jako kape-

## Kapłaństwo

Kazanie wygłoszone z okazji 40-lecia kapłaństwa ks. Waldemara Telejko

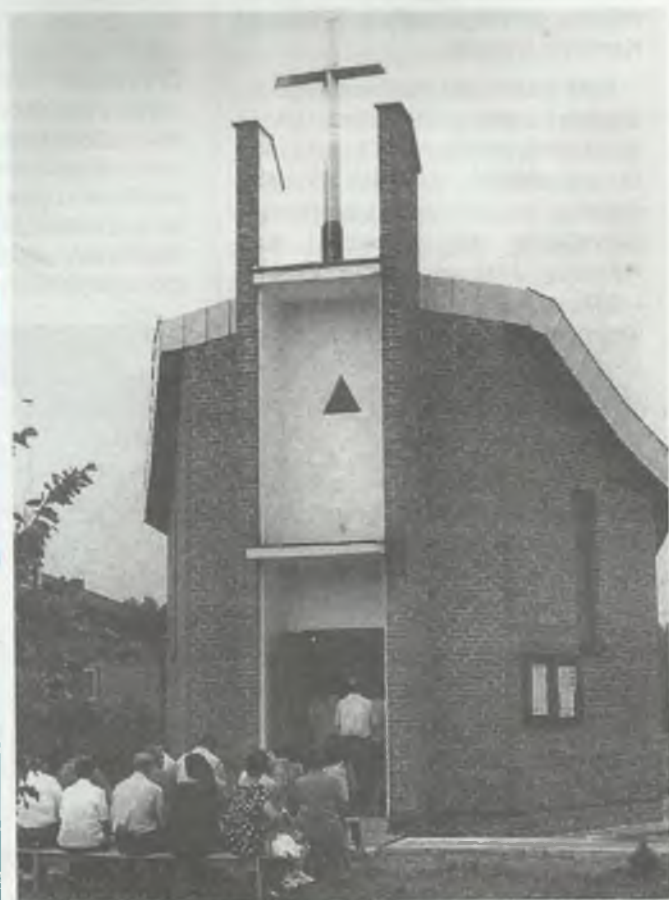
**Drodzy w Chrystusie!**

Jak to się stało, że Waldemar Telejko został kapłanem i zwracamy się do Niego: *Proszę księdza? Kto sprawia, że kapłani od dwóch tysięcy lat chcą i mogą sprawować Eucharystię, rozgrzeszać i głosić Słowo Boże? Kto im dał taką władzę?*

Kapłaństwo ma swój początek i trwałą podstawę w wysłaniu Apostołów przez zmartwychwstałego Pana, który dla wypełnienia ich zadania udzielił im Ducha Świętego. Apostołowie przekazywali udzielone im pełnomocnictwo innym mężom, a przez modlitwę i nakładanie rąk, Bóg udziela im specjalnych darów łaski (1 Tm 4, 14; 2 Tm 1, 6-14; Dz 14, 23).

Z kapłaństwem pozostaje w ścisłym związku sprawowanie Eucharystii, którą ustanowił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy (Mt 26, 17-30; Mk 14, 12-26; Łk 22, 7-38). Eucharystia jest punktem centralnym całego życia Kościoła.

W filmie „Pasja” Mel Gibson podczas ukrzyżowania dwa razy pokazuje widzowi wydarzenie Ostatniej Wieczerzy, czyli pierwszej Eucharystii. Dlaczego w czasie sceny ukrzyżowania autor filmu nawiązuje do Wieczerzy? **Bo chciał poprzez sztukę filmową ukazać wielką zbawczą rzeczywistość — ofiarę Jezusa Chrystusa,**



Kościół polskokatolicki pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Lipie



lan. W czasie studiów odbył praktykę w parafii w Bezku, k. Chełma, gdzie proboszczem był śp. ks. Izidor Kędziński oraz w parafii w Dąbrówce, gdzie proboszczem był wówczas śp. ks. Jan Biało-brzeski.

Po studiach w ChAT rozpoczął pracę jako wikariusz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Warszawie, gdzie obowiązki proboszcza pełnił wtedy powszechnie znany i ceniony — śp. ks. rektor Edward Narbutowicz, osobisty kapelan ks. bpa Maksymiliana Rodego — Ordynariusza Kościoła.

Wkrótce, po wielkich i rewolucyjnych zmianach w Kościele, związanych z odmową podporządkowania się Zwierzchnikowi Kościoła władzom państwowym, nowy biskup Julian Pękala skierował ks. Waldemara do parafii pw. Serca Jezusowego w Zamościu. Zapał młodego kapłana został zgaszony. Nie godząc się z nowymi porządkami w Kościele, zrezygnował z pracy duszpasterskiej, podejmując na kilka lat pracę świecką w Warszawie, a następnie po krótkich staraniach — wyjechał do misyjnej pracy duszpasterskiej w Polskim Narodowym Kościele Katolickim w Stanach Zjednoczonych.

Po dwudziestu latach pobytu w USA i pracy w jednej parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w New London, w stanie Connecticut, postanowił wrócić do kraju, na tak zwaną emeryturę,

co miało miejsce w maju 1998 r. Z uwagi na poważną chorobę nie jest w stanie nadal czynnie pracować, ale stara się udzielać i brać udział w życiu tutejszej, jak i wielu innych parafii na lubelszczyźnie.

Kościół Polskokatolicki w Polsce, który do 1951 roku nosił nazwę Polski Narodowy Kościół Katolicki (skrót: PNKK), należy do Kościołów starokatolickich Unii Utrechckiej, przyjmujących zasady wiary sprecyzowane w *Deklaracji Utrechckiej* z 24 września 1889 roku.

Polski Narodowy Kościół Katolicki genezą swą sięga końca XIX wieku, kiedy to wśród Polonii amerykańskiej narastało niezadowolenie z dominacji kleru irlandzkiego i niemieckiego w Kościele Rzymskokatolickim w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Początkowo opór katolików pochodzenia polskiego miał charakter żywiołowy, spontanicznie powstawały niezależne parafie polskie. Jednak z czasem — pod wpływem nieprzejednanego stanowiska biskupów rzymskokatolickich — polskie niezależne parafie zjednoczyły się i ukonstytuowały się Polski Narodowy Kościół Katolicki. Zwierzchnikiem tego Kościoła został ks. Franciszek Hodur (1886-1953), który otrzymał sakrę biskupią 29 września 1907 roku w starokatolickiej katedrze pw. św. Gertrudy w Utrechcie.

Warto też przypomnieć, że Kościół nasz już przed stu laty odważył się używać w liturgii języka polskiego (1900 r.) i odprawiać Mszę św. „twarzą do ludzi”, co wywoływało ostrą krytykę bratniego Kościoła rzymskokatolickiego. Dziś już nikt się nie dziwi tym „nowinkom”, a Kościół Polskokatolicki aktywnie uczestniczy w dialogu ekumenicznym.

Duchowni naszego Kościoła kształcą się w Wyższym Seminarium Duchownym i w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, gdzie rektorem jest bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego. ChAT jest jedyną w Europie uczelnią teologiczną, kształcąca starokatolików, prawosławnych i ewangelików w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych. Akademia zachęca młodzież także z naszego Kościoła do podjęcia studiów w tej państwowej i ekumenicznej szkole wyższej.

**która ma dwa oblicza — oblicze kalwaryjskie, krwawe dokonane rękami ludzi zniewolonych grzechem tak, że nie wiedzieli co czynią, i oblicze bezkrwawe dokonane rękami i ustami najpierw przez samego Jezusa z poleceniem, żeby Apostołowie czynili to na Jego pamiątkę.**

Mówiąc prościej, Eucharystia przedstawia całe dzieło boskiej ekonomii w Chrystusie, którego punktem szczytowym jest Jego Ofiara Krzyżowa i Jego Zmartwychwstanie. Ofiara eucharystyczna pozostaje w bezpośrednim związku z Ofiarą Krzyżową. Nie ulega wątpliwości, że Ofiara na Golgocie nigdy nie zostanie powtórzona. Dokonana ona została raz na zawsze (Hbr 7, 27). Eucharystia jest ofiarą składaną sakramentalnie; jest rzeczywistym i prawdziwym uobecnieniem ofiary Chrystusa. Składana jest ona na pamiątkę: „*To czynicie na moją pamiątkę*”.

Dlaczego Jezus tak postanowił, aby Eucharystia była uobecnieniem Jego paschalnej ofiary, którą złożył z siebie samego, jako Najwyższy Arcykapłan. Po co? Bowiem każdy z nas codziennie świadomie lub ze słabości swojej obraża Majestat Boga — i tu jest ta wielka ekonomia Bożego zbawienia, że tylko Jezus jako Najwyższy Kapłan, Syn Boży i zarazem żertwa ofiarna w Eucharystii składa siebie za grzechy każdego z nas — **bo Msza św. jest to uobecnienie Męki, Śmierci, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa.**

Tam, w Wieczerniku, było ich dwunastu. Ileż to Pan Jezus musiał się namozolić, natrudzić, namęczyć, żeby oni byli godni zasiąść razem z Nim przy stole Wieczernika. Tak miarkując po ludzku, byli to ludzie prości, nieokrzesani, nierozgarnięci, analfabeci, oni nie na-

dawali się na apostołowanie, bo co oni potrafili — „byli bowiem rybakami”. I właśnie do takich prostaczków powiedział Jezus: „Pójdziecie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi”. Czy w tym momencie rozumieli co znaczy, że „staniecie się rybakami ludzi”? A może oni spodziewali się, że otrzymają zadania jakiejś milicji obywatelskiej, która będzie utrzymywać władzę ludową Izraela pod wodzą Jezusa Chrystusa? Oni już coś słyszeli o Nim — że ogłasza się Królem, Mesjaszem, więcej niż Prorokiem. Ilekroć czytam Ewangelię o powołaniu Apostołów, nasuwa mi się pytanie: Dlaczego właśnie na tych prostaczkach, niewykształconych ludziach zaczął Jezus budować swój Kościół? Jezus miał wybór. Byli ludzie wykształceni, faryzeusze, kapłani Starego Testamentu, wydawałoby się, że są dobrze przygotowani do nowego kapłaństwa, dlaczego ich nie powołał? Odpowiedź daje Ewangelia — to byli ludzie zadufani w sobie, obłudni, załgani, nazywani przez Jezusa „plemieniem żmijowym”, „grobami pobielanymi”, zatruci własną ideologią przepisów — zakazów, nakazów, tymi brzemionami obarczali naród. Oni nie widzieli człowieka, tylko literę prawa i paragraf. Nasuwa się analogia do dzisiejszych czasów: usłyszałem 1 maja w telewizji, że UE weszła w labirynt paragrafów — ponad 160 tys. stron aktów prawnych — zakazów, nakazów, a gdzie jest człowiek?

A wybrani przez Jezusa, to ludzie zewnętrznie chropowaci, słabych charakterów, tchórzliwi, ale to była czysta, niezakłamaną, nie obłudna natura — ludzie



# BIERZMOWANIE

## w Długim Kącie w uroczystość parafialną św. Józefa

Dnia 19 marca 2004 r. do parafii w Długim Kącie przybył Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego, ks. biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański.

W kościele czekali na Biskupa parafianie wraz z 60-osobową grupą młodzieży mającą w tym dniu przyjąć Sakrament Bierzmowania. W podróży arcybiskupiej do Długiego Kąta towarzyszył Księdzu Biskupowi Kanclerz Kurii Biskupiej, ks. infułat Ryszard Dąbrowski.

Przy drzwiach świątyni Zwierzchnika Kościoła powitali: proboszcz parafii, ks. infułat Kazimierz Bonczar, dzieci oraz burmistrz Miasta Józefów, Zbigniew Bielak i jego zastępca, Stanisław Nieśpiał.

Zwierzchnik Kościoła — Bp Wiktor Wysoczański udziela Sakramentu Bierzmowania



Księdza Biskupa powitał burmistrz Miasta Józefów — p. Zbigniew Bielak

Podstawą bierzmowania (konfirmacji) jako sakramentu umocnienia przez Ducha Świętego jest obietnica Ducha, jaką Pan dał swoim uczniom w swojej mowie pożegnalnej. Na podstawie świadectwa Nowotestamentowego wiemy, że Duch Św. dany był już tym wszystkim, którzy uwierzyli w Chrystusa i zostali ochrzczeni. Po zstąpieniu Ducha Św. na początku, następuje ciągle nowe zstąpienie, o które należy nieustannie się modlić. Wprawdzie o sposobie i postaci tego nowego zstąpienia Nowy Testament nic nie mówi konkretnie, bo „Duch Św. tchnie, kędy chce” (J 3, 8), to jednak Apostołowie i gmina pierwotna znają od początku szczególną formę udzielania Ducha Św. — nakładania rąk.

Po raz pierwszy nałożenie rąk dla udzielenia Ducha Św. dokonali Apostołowie Piotr i Jan na Samarytanach, którym Filip udzielił chrztu, ale nie otrzymali oni jeszcze Ducha Św. „A gdy apostołowie w Jerozolimie usłyszeli, że Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przybywszy tam, modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. Na nikogo bowiem z nich nie był jeszcze zstąpił, bo byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz Ap 8, 14-17). Obaj Apostołowie przekazali więc im Ducha Świętego przez nałożenie rąk, przyjmując ich tym samym do pełnej łączności duchowej z gminą pierwotną. W ten sposób nastąpiło wyraźne odróżnienie chrztu i nakładania rąk jako dwóch różnych aktów.

Nałożenie rąk należy traktować jako autoryzowaną przez Apostołów formę udzielania Ducha Św, całkowicie zgodną ze słowami obietnicy Chrystusa.

Od V w. sakramentu bierzmowania udziela się wszystkim ochrzczonej — na Zachodzie zazwyczaj przez biskupów, w Kościele Wschodnim udzielają go księża w połączeniu z chrztem św.

Łaska bierzmowania, **wzmocnienie przez Ducha Świętego**, powoduje uzupełnienie i rozwinięcie łaski chrztu św. **Jako symbol zewnętrzny** bierzmowanie powoduje wzmocnienie wiary w kierunku świadomego uczestnictwa w zbawczym dziele Chrystusa. **Jako rzeczywistość symboliczna** bierzmowanie powoduje włączenie do ciągle na nowo przez Ducha Św. **wyprasanej** łączności z Kościołem. **Jako sama rzecz** bierzmowanie powoduje umocnienie nadziei na ostateczne zesłanie Ducha Świętego.

Nowo bierzmowanym i wszystkim wiernym życzymy obfitych łask Bożych i darów Ducha Świętego.

Spowiedź ogólną przeprowadził ks. infułat Aleksander Bielec, który przed uroczystością św. Józefa prowadził w parafii kilkudniowe rekolekcje wielkopostne.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Ks. Biskup Zwierzchnik Kościoła, teksty biblijne na uroczystość św. Józefa odczytali: ks. Andrzej Pastuszek i ks. Bogusław Gruszczyński. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kanclerz. Przedstawił on wiernym postać patrona parafii, św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny (tekst homilii na str. 10).

Pokazaniu Ks. Biskup Zwierzchnik Kościoła przystąpił do udzielenia Sakramentu Bierzmowania.

Z wielkim przejęciem i powagą młodzież długokącka — wcześniej odpowiednio przygotowana — przyjmowała ten Sakrament. Z taką samą powagą złożyła potem przysięgę na wierność Chrystusowi i Kościołowi. Modlitwę powszechną odmówił ks. proboszcz Krzysztof Groszak.

Na zakończenie Mszy św. Ksiądz Biskup skierował Słowo Pasterskie do młodzieży i wiernych. Wyraził swoją radość z powodu spotkania z wiernymi w Długim Kącie, a szczególnie z dziećmi i młodzieżą bierzmowaną oraz wy-



Od lewej: Ks. inf. Kazimierz Bonczar — proboszcz parafii, Ks. Bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła, ks. inf. Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej

jaśnił wiernym znaczenie Sakramentu Bierzmowania.

Po przemówieniu Księdza Biskupa, ks. Proboszcz podziękował wszystkim za przybycie i wspólną modlitwę. Następnie Ks. Biskup udzielił Pasterskiego błogosławieństwa. Uroczystość parafialną zakończono hymnem „Ciebie, Boga, wystawiamy”.

W uroczystości uczestniczyli także: ks. proboszcz Kazimierz Stachniak, ks. dziekan Ryszard Walczyński, ks. dziekan Mieczysław Piątek, ks. senior Jan Materek i ks. senior Waldemar Telejko.

Ireneusz Wilczyński



Wspólna, pamiątkowa fotografia



# Homilia na uroczystość Świętego Józefa wygłoszona w dn. 19 marca 2004 r. — w parafii w Długim Kącie

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.  
Droży w Chrystusie Panu.**

Gromadzimy się dzisiaj w świątyni na uroczystość Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, patrona tutejszej parafii oraz aby być świadkami pasowania na Chrystusowych rycerzy w Sakramencie Bierzmowania młodzieży z parafii w Długim Kącie i z Majdanu Nepryskiego.

W jednej z pieśni do Św. Józefa śpiewamy:

*„O Józefie ukochany pod opieką Twoją rósł  
Chleb żywota z Nieba dany, Tyś Go na swym ręku niósł,  
Tyś Go w ziarnie pielęgnował, by nakarmił ludzki ród,  
Tyś Go ustrzegł i zachował, tej miłości Bożej cud”.*

W Księgach Świętej Ewangelii niewiele mamy wzmianek o Św. Józefie. Dotyczą one jedynie dziecięcych lat Jezusa. Ale te wydarzenia, które opisują Ewangelie, są bardzo istotne i pouczające, są wzorem dla wszystkich rodziców i ludzkich rodzin do naśladowania.

Najważniejszą jest pierwsza wzmianka o Józefie, którą przed chwilą słyszeliśmy z Ewangelii Św. Mateusza (1. 16-25), przeznaczoną na dzisiejszą uroczystość.

*„A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka Jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że zanim się zeszli, była brzemienna...”* (Mt 1, 18). To spostrzeżenie dla Józefa było wielkim zaskoczeniem i spowodowało rozdarcie jego serca. Zwyczajem przyjętym u izraelitów było, że po zawarciu małżeństwa, po zaślubinach, małżonka bez męża przez rok zamieszkiwała w domu swoich rodziców. Dopiero po tym czasie następowały przenosiny do domu męża i dopiero od tego czasu następowało małżeńskie współżycie.

W tym szamotaniu serca i uczucia Józef podjął jako prawy człowiek postanowienie, o którym dalej mówi Ewangelia: *„A Józef, mąż Jej, będąc prawym i nie chcąc Ją zniesławić, postanowił Ją potajemnie opuścić”* (Mt 1, 19). Fakt wiarołomstwa był powodem nie tylko do zerwania małżeństwa, ale był hańbą, za co groziło ukamienowanie winnej, a najłagodniejszym było wypędzenie jej ze społeczności, w której żyła. Takie prawa istnieją do dziś w islamie, czego byliśmy świadkami nie tak dawno, o tym tak głośno było w prasie i telewizji, by zmienić to okrutne prawo.

W postanowieniu jedynie opuszczenia Maryi przez Józefa, a nie zniesławienia Jej, przyjęcia winy na siebie, ujawniła się wielka osobowość Józefa, jego prawy charakter i szlachetność, przeważyła wielka miłość do Maryi. Potwierdziło się to, że Bóg, wybierając Józefa na opiekuna dla Swego Syna Zbawiciela Świata, nie zawiódł się na Józefie. Dlatego w nagrodę cudownie objawia mu swoje odwieczne plany: *„A gdy Józef nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie lękaj się przyjąć Maryi, żony swojej, albowiem co się w Niej poczęło, jest z Ducha Świętego. Urodzi syna i nada Mu imię Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego”* (Mt 1, 20-21).

Od tej chwili Józef już się nie waha i całym sercem i z całą troską podejmuje trud wychowania Jezusa i opieki nad Jezusem i Maryją.

Święty Józef wychowuje Jezusa, kształtuje Jego osobowość ludzką w poszanowaniu Bożego prawa, w modlitwie i umiłowaniu pracy. Ewangelie ukazują Józefa jako człowieka szlachetnego, sprawiedliwego, jako opiekuna Świętej Rodziny i jako człowieka pracy rzemieślniczej, łączącej pracę rąk z umiłowaniem przepisów Bożego i kościelnego prawa.

Właśnie takiemu człowiekowi Bóg powierzył Swego Jednorodzonego Syna, który stał się człowiekiem.

Józef zapewne nauczył Jezusa także zawodu, który sam wykonywał — zawodu cieśli-stolarza, który to zawód Jezus wykonywał do 30. roku życia w domu nazaretańskim, o czym wspomina św. Marek w swojej Ewangelii (6, 3), zwłaszcza, że u Żydów obowiązkiem ojcowskim było wyuczenie syna uprawianego rzemiosła.

Palestyński cieśla budował konstrukcje drewniane, wyposażał domy w drzwi i meble, sporządzał dla rolników drewniane sochy-ptugi i jarmza-chomąta dla pociągowych zwierząt. Jezus zapewne, obok pracy przy warsztacie, uprawiał także kawałek przyzagrodowej Józefowej ziemi. O tym świadczy postępowanie się Jezusa w Jego późniejszym nauczaniu przykładami w przyповідziach. Mówi o budowaniu domów, o murach i fundamentach, o ptugu, od którego nie można się oderwać, o winnicy i winoroślach, o siewie i żniwie, o pasterzach i owcach. To było echo Jego pracy, której poświęcił większość życia i którą po ludzku kochał, bo czego człowiek nie kocha, tego chętnie nie wspomina.

Św. Józef, do którego osoby dziś kieruje nas Kościół Święty, jest dla nas wzorem pokornego poddania się woli Bożej, do ofiary i rezygnacji z własnych ambicji i szczęścia, a wypełnieniem powołania, do którego i nas w naszym ziemskim życiu wzywa Bóg. Dla małżonków św. Józef jest wzorem ofiarnej miłości i całkowitego poświęcenia się rodzinie, wzorem pobożności i poddania się Bożym prawom oraz pracy z godnością, co jest drogą do uświęcenia i zbawienia. Jest bliski sercu rolników i rzemieślników, których zawód i praca są tak często nisko cenione, a nawet czasem pogardzane.

## **Droga Młodzieży.**

Dziś z rąk Biskupa Zwierzchnika Kościoła otrzymacie Sakrament Bierzmowania. Niech dla Was św. Józef będzie wzorem kształtowania charakterów do prawdziwej małżeńskiej miłości i wierności oraz przygotowania do podjęcia trudu i ofiarnego poświęcenia się dla rodziny, którą w przyszłości założycie przez odpowiednie wykształcenie i zdobycie zawodu. Przez namaszczenie świętym olejem i znakiem krzyża na waszym czole postugą apostołską biskupa otrzymacie łaskę Ducha Świętego wraz z siedmioma darami: mądrości i rozumu, rady i męstwa, umiejętności i pobożności oraz bojaźni Bożej.

Sakrament Bierzmowania wyciska na duszy chrześcijanina niezatarty znak przynależności do Chrystusa i umacnia łaską do odważnego wyznawania wiary świętej oraz bronienia jej zasad przed atakami przeciwników. To jest wielka odpowiedzialność Wasza przed Bogiem i z Waszej wierności Bogu będziecie rozliczeni na Bożym Sądzie po ziemskim życiu.

## **Droży Bracia i Siostry!**

Niech przeżycia dzisiejszej uroczystości i nauki wielkopostne i rekolekcje, które dzisiaj kończą się w Waszej parafii wniosą w Wasze serca mocne postanowienie odnowy duchowej i naprawy tego, co było przeszkodą do łączności z Bogiem na co dzień, co było przeszkodą do Waszego uświęcenia. Niech Święty Józef — Wasz patron — nadal będzie wzorem w Waszym życiu osobistym dla wszystkich, w rodzinnym i małżeńskim, o co prosimy Pana w modlitwie:

*„Boże, Tyś w niewystowionej Opatrzności raczył Świętego Józefa wybrać na oblubieńca Najświętszej Rodzicielki i opiekuna Syna Swego, spraw, prosimy, abyśmy gasztyli mieć Orędownikiem w niebie tego, którego jako obrońcę i patrona czcimy na ziemi. Który żyjesz i królujesz, na wieki wieków. Amen”.*



# Przemienienie Pańskie na górze Tabor

Kiedy Chrystus powrócił z dłuższej wyprawy misyjnej w okolice Sydonu oraz Cezarei Filipowej i wraz z apostołami przebywał na równinie Ezdrelon, w pobliżu Nazaretu, zatrzymał się w małej osadzie, zwanej Dabrath, u stóp góry Tabor. Uczniowie byli smutni i zaniepokojeni. Niedawno bowiem Zbawiciel przepowiedział im, że czeka Go ze strony przywódców ludu izraelskiego odrzucenie i wzgarda, potem zaś bolesna męka i okrutna śmierć na krzyżu. Wprawdzie dodał, że po trzech dniach zmartwychwstanie, ale i tak apostołowie byli smutni. Syn Boży postanowił podnieść ich na duchu i tak utwierdzić, by nie zachwiali się w chwilach próby. Dokonał tego wkrótce, po wspomnianej zapowiedzi. Jak bowiem zaznacza apostoł św. Marek, miało to miejsce po sześciu dniach od owego wydarzenia.

**D**zień już zbliżał się ku zachodowi, gdy „Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno, na wysoką górę wysoko” (Mk 9, 2), „aby się modlić” (Łk 9, 28). Górą tą — według tradycji sięgającej IV wieku — była góra Tabor. Uczniowie wymienieni przez Ewangelistów byli tymi samymi, którzy już wcześniej oglądali wskreszenie Jaira oraz mieli być świadkami Jego bolesnego konania w Ogrójcu. Chciał więc, by wcześniej jeszcze byli świadkami Jego chwały. Reszta apostołów pozostała na dole, by tam oczekiwać ich powrotu.

J. Roztorowski tak oto opisuje scenę Przemienienia w książce pt. *Obrazki z życia Zbawiciela*, Warszawa 1947: Po krótkim odpoczynku, gdy zmrok ogarniał już doliny, a na niebie dogasały ostatnie zorze zachodu — postanowił Jezus wyszukać odpowiednie miejsce na miejsce na modlitwę. Wybrał niewielką kotlinę leżącą u samego szczytu, otwartą w dół od strony południowo-wschodniej i przytuloną do niewysokiej ściany skalnej. Tutaj rozłożyli płaszcze i zaczęli się modlić. Potem uczniowie pozostali na trawiastej polanie, a Zbawiciel poszedł na skałę, by tam oddać się samotnej modlitwie. Apostoło-

wie próbowali Go naśladować, jednak zmęczenie wzięło górę. Zasnęli.

Była już zapewne głęboka noc, gdy niezwykle blask padł na twarze śpiących. Otworzywszy oczy ujrzeli Jezusa w zupełnie innej postaci, niż Go widywali codziennie. Nie mając odwagi ruszyć się z miejsca, z zapiętym tchem wpatrywać się zaczęli w to nadzwyczajne zjawisko. Bo oto Chrystus „przemienił się wobec nich; Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło (Mt 17, 2). Jego odzienie stało się tak lśniące białe, jak żaden farbierz na ziemi wybielić nie zdoła” (Mk 9, 3). Całą postać Jego otaczał krąg światła, jakby tryskającego z wnętrza postaci Mistrza, światła tak cudownego, że zawierało w sobie i jasność słońca i łagodny blask księżycy zarazem. Nie raziło ono jednak oczu, a przecież rozświecało wszystko wokół. Jak w najpełniejszy dzień, w blasku tym widać było każdą trawkę, każdą kępkę mchu w szczelinach skały. Pod postacią nadzwyczajnej światłości, ukazał Jezus trzem uczniom rąbek chwały przysługującej Jego bóstwu. W chwilę potem obok Jezusa zauważyli apostołowie dwóch innych mężów, również jaśniejących i promiennych. Bo

oto — jak pisze Ewangelista — „ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem” (Mk 9, 4). Mojżesz — jako dawca Prawa, Eliasz — jako jego odnowiciel. Jak twierdzą egzegeci, mówili oni o tym, czego uczniowie do tej pory nie mogli pojąć: o odejściu Chrystusa, o Jego cierpieniach, śmierci i zmartwychwstaniu.

„Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: *Panie, dobrze że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.* Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich (W Starym Testamencie obłok był symbolem Bożej obecności — przyp. Redakcji), a z obłoku odezwał się głos: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: *Wstańcie, nie lękajcie się.* Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: *Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie*” (Mt 17, 4-9).

Przemienienie Pańskie trwało krótko. Ale uczniowie otrzymali już odpowiedź, którą potwierdzi Zmartwychwstanie: wiara w Jezusa Chrystusa ma moc przemieniającą. Wiara przecież przemienia życie nas wszystkich. To przemienienie obejmuje jednocześnie umysł i zmysły, objawiając się całemu człowiekowi, a nie tylko jednej z jego władz. Wiara nie jest namacalna, materialna, ale jest jak najbardziej rzeczywista. Jezus kładzie duży nacisk na przemieniającą potęgę wiary.

Przemienienie Chrystusa jest jednym jeszcze, oprócz Zmartwychwstania, dowodem, że Jezus jest Bogiem, a nauka jaką głosił, jest boska. Pamiętajmy o tym, uczestnicząc we Mszy św.



# Święto Matki Boskiej Zielnej

W dniu 15 sierpnia przypada uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to święto najdawniejsze ze wszystkich świąt obchodzonych ku czci Bogarodzicy, sięgające pierwszych wieków chrześcijaństwa i zawsze solennie obchodzone. Dawniej święto Wniebowzięcia Maryi nosiło rozmaite nazwy: Śmierci, Odpocznienia, Zaśnięcia i wreszcie Wniebowzięcia. Wiąże się z nim w naszym kraju starodawny zwyczaj święcenia polnych ziół, które dawniej dziewczęta wiejskie zbierały. Nazbierawszy całe bukiety, zanosili do świątyni, aby je kapłan poświęcił przed wielkim ołtarzem.

Podobnie jak Boże Ciało, dzień Matki Boskiej Zielnej uważano za drugi dzień w roku szczególnie przeznaczony do święcenia ziół i kwiatów polnych. Na Mazowszu i Podlasiu niesiono do kościołów boże drzewka, hizop, lawędę, dziewannę, rumianek i wiele innych leczniczych ziół, aby je poświęcić. W Krakowskim zanoszono do poświęcenia dwanaście roślin: włoski Najświętszej Panny, obieżyświat (żółto kwitnący), trojeść, żabie skrzeki, bo-

że drzewko, rotyć, lubczyk, leszczynę z orzechem, żyto, konopie, len i miętę. Wymienione zioła zobaczyć można bytoważ każdej chacie, wetknięte za siostrzan, czyli tram. Jak chciała tradycja polska, zmarłemu podkładano pod głowę do trumny garstkę tych ziół.

Winnych stronach, oprócz ziół polnych, wśród których bywa zawsze i bylca, ludność zanosila do kościoła do poświęcenia różne zboża, a mianowicie: len, proso, makówki, żyto, pszenicę, jęczmień i owies, każdego chociaż po kilka dorodnych kłosów. Z tych to kłosów, błogosławionych przed ołtarzem, wykruszali potem ziarna do pierwszego siewu na zagonie swych ojców.

Jeden z pierwszych i najpopularniejszych w dawnej Polsce



Zaśnięcie Matki Boskiej — mal. Sopoćani (ok. 1265 r.)

obrazów ukazujących bogatą tradycję ludową, był autorstwa malarza litewskiego Wańkowicza (zm. w r. 1842). Przedstawiał on młodą wieśniaczkę znaną z Wilii, niosącą pęk różnych ziół do poświęcenia w dniu Matki Boskiej Zielnej, czyli w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

## Przynoszenie w darze nowego chleba

Z pism Łukasza Gołębiowskiego (1773-1849) dowiadujemy się o dawnym i bardzo pięknym zwyczaju panującym w polskiej ziemi, mianowicie o przynoszeniu w darze nowego chleba. Zwyczaj ten kultywowany był jeszcze za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ł. Gołębiowski tak oto zanotował: „W kraju rolniczym, do władców swych przywiązanych, piękny był obyczaj przynoszenia im w darze chleba nowego. Najdawniejszej zapewne sięga starożytność

ci (...). Patryarchalną maluje prostotę, wdzięczność ludu, piękną cechę narodu rolniczego i słowiańskiego. Możesz co bowiem większą przejmować radością jak widok odrodzonego zboża i zapewnienie całorocznego dla wszystkich chleba? Możesz być hołd skromniejszy i powinniejszy zarazem? Tak więc urodzajów ziemskich pierwiastki, pierwszy chleb wypieczony, przynosili mieszkańcy stolicy swym wodzom, książętom, królom swoim. Skoro tylko

dojrzewające zboże z najwcześniej, najbardziej na słońce wystawionej niwy, na mąkę zdaniem być mogło, snop jego ścięto, ziarna zmielono i smakowity chleb upieczono. Wójt krakowski na czele radnych i gminy całej niósł go do zamku na srebrnym blacie, kosztownie przykryty. I wtenczas kiedy w Krakowie przemieszkiwali monarchowie i kiedy przenieśli gdzie indziej, zwyczaj ten zachowano. Wówczas niósł burmistrz krakowski, albo z radnych który swemu panu bułkę chleba nowego, jako przywiązanych dzieci do swego ojca daninę, a panujący przyjmując ją, dziękował uprzejmie, o łasce swej i względach to miasto upewniał, przemawiającego ze złą nieraz w oku pocieszał, obdarował”.



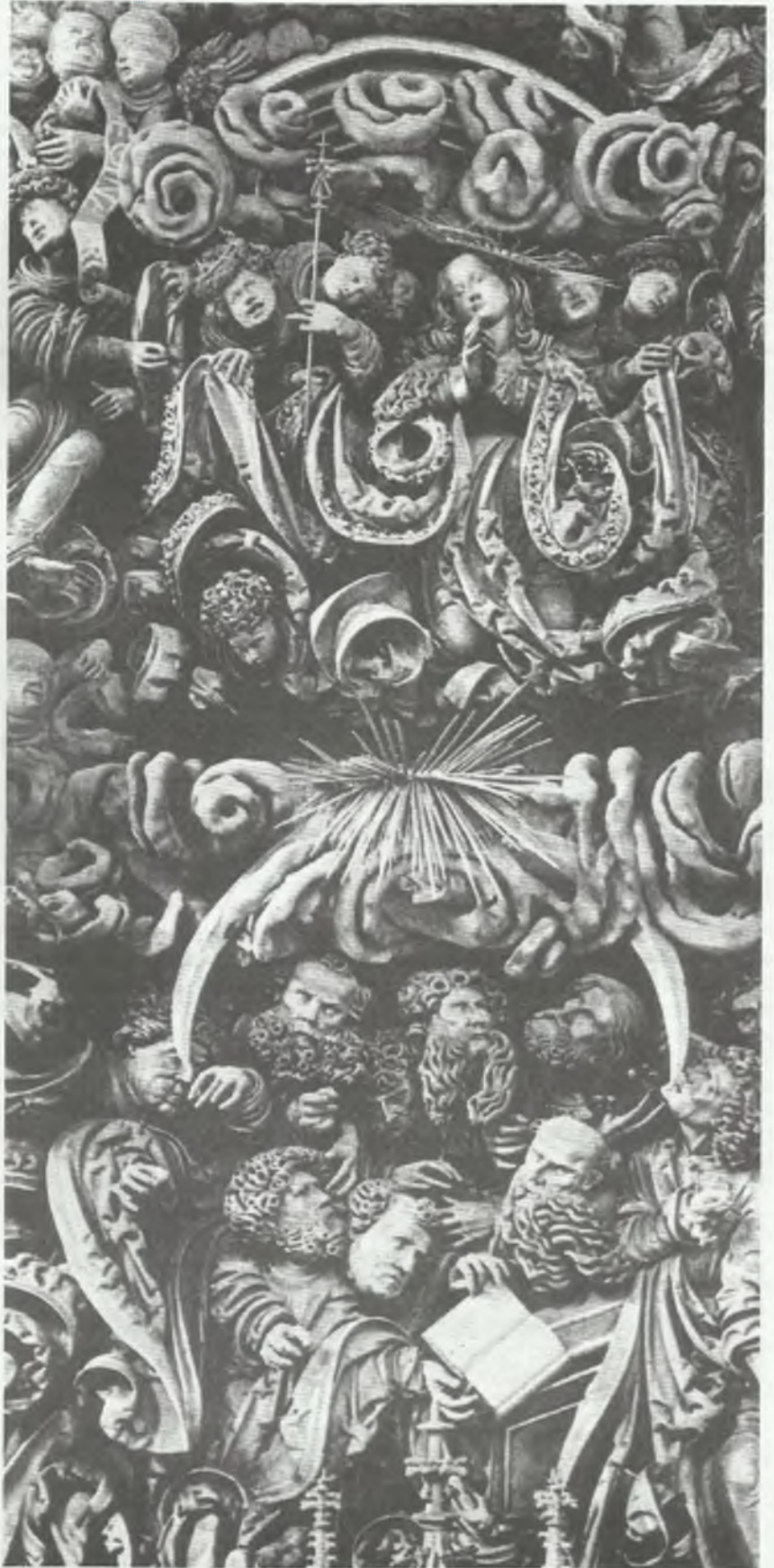
# Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Najświętsza Maryja Panna — Boża Rodzicielka jest dla nas wzorem wiary chrześcijańskiej, wzorem adwentowej nadziei, oddania się płynącego z wiary, służby z ducha i miłości. Jest wzorem człowieka wsłuchującego się w słowo Boże i modlącego się do Boga. Dzięki swej wierze i swemu związaniu się z Jezusem Chrystusem, Najświętsza Maryja Panna przedstawia wymowny obraz człowieka odkupionego przez Chrystusa. Ucieleśnia w sposób jedyny to, co znać Kościół. Maryja jest nie tylko wzorem Kościoła, ale jest także jego prototypem. Ona przecież uprzedza Kościół i umożliwia dopiero jego zaistnienie. Bowierni przez swoje „tak”, które wypowiada jako pierwsza i jako przedstawicielka wszystkich, staje się Bramą, przez którą Bóg wchodzi na świat.

Naród polski ma w sposób specjalny zakodowaną w duszach cześć dla Najświętszej Maryi Panny. Na przestrzeni roku kościelnego jest wiele Jej świąt. W sierpniu (15 sierpnia) obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Na terenie parafii polskokatolickich w naszym kraju wiele świątyni wzniesiono właśnie pod Jej wezwaniem.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest dziełem Boga. Nie jest, tak jak zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa fundamentem naszej nadziei na zmartwychwstanie, ale jest owocem Chrystusowego zmartwychwstania i wywyższenia, a przez to umocnienia naszej nadziei. Prawda o wzięciu Matki naszego Odkupiciela z duszą i ciałem do chwały Nieba, poświadczona przez Tradycję w przekazach dających wyraz przekonaniu wiary, weszła na stałe do liturgii i pobożności Kościoła. Już od piętego wieku znane to święto, wskazuje na trwałe odtąd powszechne i zgodne przekonanie Kościoła. Czcząc Maryję jako Matkę Bożą, Kościół pragnie uwielbić Jezusa Chrystusa, który jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.

Módlmy się: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód, racz nas zawsze wybawiać (...)”.



Wniebowzięcie — płaskorzeźba Morgensterna (XVI w.), fragment



# Trudne problemy naszych czasów

## Aborcja

### W łonie matki

Mimo nawoływań lekarzy, problem istnieje nadal. Aborcje — z mora naszych czasów, tragedia rodzin, tragedia samych kobiet. Wraz z rozwojem medycyny, urządzeń medycznych, wiedza o życiu płodowym człowieka jest nie tylko informacją podręcznikową, ale widocznym, niemal dotykającym obrazem. Jak rozwija się mały człowiek, co czuje, jak wygląda — na wszystkie te pytania (i wiele innych) mogą dać odpowiedź medyczne aparaty. Możemy na własne oczy zobaczyć dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, posłuchać bicia serduszka. Jest to niezapomniane przeżycie. Może właśnie te wynalazki medyczne przybliżą wszystkim fakt, że aborcja jest morderstwem popełnionym na niewinnej istocie.

Już w 12. tygodniu od poczęcia, dziecko umie ziewać, ssać kciuk, przecierać oczy, przeciągać się, wiercić i kopać. W 18. tygodniu otwiera oczy, choć większość lekarzy uważa, że ma jeszcze

zrośnięte powieki. W 26. tygodniu drapie, uśmiecha się, płacze i czka.

Tak twierdzi Stuart Campbell, który udoskonalił technikę obserwacji płodu w łonie matki. Jego urządzenie, modyfikacja popularnego USG, nie tylko wykonuje trójwymiarowe zdjęcia, ale szczegółowo rejestruje też ruchy płodu. Odstraszająca jest tylko cena. Godzinna sesja kosztuje ok. 1,9 tys. zł.

## Bezrobocie

### Choroba bezrobocia

Wśród tematów, których unika się jak ognia, czołowe miejsce zajmuje bezrobocie. Problem braku pracy dotyka przecież co piątego dorosłego Polaka.

Problem ten znalazł odbicie również na scenie, bowiem znalazł się reżyser, którego wrażliwość społeczna nie kończy się na drugim progu podatkowym, zajęli się nim również artyści. Teatr Dramatyczny w Warszawie przedstawia sztukę Nikołaja Erdmanna pt. „Samobójca” (premiera 27 czerwca br.).

Niestety, do teatrów chodzi bogatsza, bardziej wykształcona część społeczeństwa, której te sprawy nie dotyczą. Natomiast bezrobotni siedzą przed telewizorami i oglądają „Kiepskich”. Swoją drogą dobrze by było, gdyby ta zamożniejsza część naszego społeczeństwa, zamiast jeździć samochodami, wsiadła by czasem do tramwaju, czy też autobusu komunikacji miejskiej i posłuchała, o czym mówią ludzie, na co się skarżą, czego im brakuje, jakie są ich bolączki i jakie jest to prawdziwe życie polskiego społeczeństwa, które nie widzi ani szans na poprawę, ani żadnej perspektywy dla siebie. W przeciwnym razie dyskusja na temat bezrobocia w Polsce w wykonaniu przedstawicieli zamożniejszej części naszego społeczeństwa, przypomina raczej opowieść ślepego o kolorach.

„Samobójca” — to historia człowieka, który zdesperowany brakiem pracy chce się zabić. Jego śmierć chcą wykorzystać w swoim interesie przedstawiciele różnych warstw i partii, próbując przekupić niedoszedłego samobójcę. Napisana w 1928 r. tragicomedia radziecka była oskarżeniem sowieckiego systemu, w którym jednostka się nie liczy, chyba że umiera za tzw. słuszną sprawę. Reżyser wyjął „Samobójcę” z kontekstu sowieckiego i przeniósł do dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Nie musiał wiele zmieniać. Pokazuje, jak bezrobocie demoluje rodzinę, zabija miłość i niszczy godność człowieka.

## Narkomania

### Narkotyki zadomowiły się wśród studentów

Po narkotyki znacznie częściej sięgają chłopcy niż dziewczęta. Do ich spróbowania przyznaje się połowa (51 proc.) studentów, a tylko jedna trzecia (33 proc.) studentek. Tak wynika z badań Pracowni Badań Społecznych i Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Anonimowe ankiety wypełniło 1545 studentów z wybranych 61 uczelni. Badania to część akcji „Uczelnie wolne od narkotyków” rozpoczętej 2,5 roku temu przez

12 ogólnopolskich organizacji studenckich. Dane BBS niewiele odbiegają od zeszłorocznych wyników europejskich badań ESPAD prowadzonych wśród młodzieży polskich szkół ponadgimnazjalnych.

Narkotyki stały się niemalże elementem kultury młodzieżowej(l). Sytuacja jest na tyle poważna, że na wielu uczelniach należy stworzyć politykę antynarkotykową.

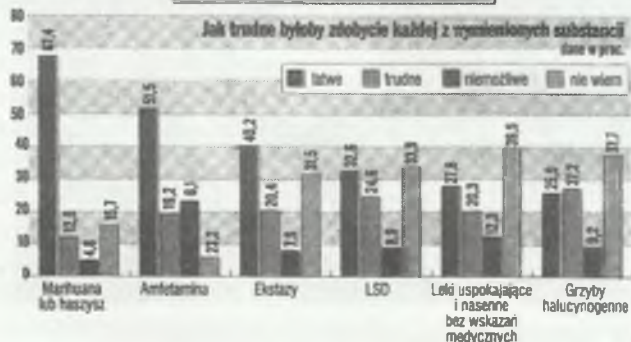
Jak wynika z badań PBS i KBPN, wśród uczniów, którzy z różnych przyczyn trafiali do Krakowskiej Kliniki Toksykologii, aż 80 proc. miało za sobą inicjację narkotykową! Z anonimowych badań moczu przeprowadzonych kilka lat temu w pewnym zespole techni-

ków, wyszło podobnie — u blisko 80 proc. uczniów znaleziono ślady narkotyków.

Wśród studentów — 41 proc. przyznaje się, że chociaż raz miało z nimi kontakt, a co piąty — że brał w ciągu ostatniego roku. Co trzeci próbował marihuany lub haszyszu, a znacznie mniej sięgało po amfetaminę czy ekstazy.

Wyniki badań ujawniły, że rozpowszechnienie narkotyków wśród studentów nie jest tak ogromne, jak to ma miejsce wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Nastolatki więcej eksperymentują. Ci, którzy używają narkotyków, rzadziej idą na studia, a amfetaminy używa dwa razy więcej uczniów niż studentów.

## MŁODZI O NARKOTYKACH





# KAPŁAŃSTWO

cd. ze str. 7

szczerego serca, otwarci na prawdę i dlatego tacy zostali powołani do seminarium Jezusowego, a było to pierwsze i najdoskonalsze seminarium duchowne, bo rektorem i wychowawcą był sam Jezus Chrystus. To im przekazał: **To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali... Trwajcie w miłości mojej (J 15, 12)**. Oni otrzymali najlepsze wykształcenie teologiczne i najgłębszą wiarę, tak umocnioną, że oprócz jednego wszyscy oddali życie za prawdę — że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał.

## Drodzy Kapłani!

Wiemy, że kapłaństwo Starego Testamentu było nieskuteczne, bo ono poprzez ciągłe składanie ofiar z zabijanych zwierząt nie mogło dokonać uświęcenia człowieka i przynieść zbawienia. Mogła tego dokonać jedynie dopiero ofiara Chrystusa.

Wiemy, że w kościelnej posłudze wyświęconego kapłana jest obecny w swoim Kościele sam Chrystus, jako Głowa swojego Ciała, jako Pasterz swojej trzody, Arcykapłan odkupieńczej ofiary, Nauczyciel Prawdy, zatem kapłan na mocy sakramentu święceń działa „w osobie Chrystusa — Głowy” (in persona Christi Capitis). Innymi słowy, każdy ksiądz, jako sługa Chrystusa, dzięki konsekracji kapłańskiej upodabnia się do Najwyższego Kapłana — Chrystusa i posiada władzę działania mocą samego Chrystusa.

Jeżeli więc kapłan składa na ołtarzu Bezkrwawą Ofiarę, według polecenia: **to czyńcie na moją pamiątkę**, i wypowiada słowa — **to jest Ciało moje, to jest Krew moja** — czyni to mocą Chrystusa.

Jeżeli kapłan w konfesjonale lub od ołtarza udziela rozgrzeszenia, według słów Chrystusa: **Przyjmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane (J 20, 22)** czyni to mocą Chrystusa.

Jeżeli kapłan z ambony czyta Ewangelię i głosi Słowo Boże, według nakazu Jezusa: **Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je... nauczając zachowywać wszystko, cokolwiek wam nakazałem (Mt 28, 19)**, to czyni mocą Chrystusa.

I jeszcze należy dopowiedzieć: nikt nie może sam siebie upoważnić do głoszenia Ewangelii, do składania ofiary, czy rozgrzeszania. Jest tak: Jezus jest Poślany Ojca, apostołowie — *apostoloi*, są poślani Jezusa, księża przez sakrament kapłaństwa są poślani Kościoła. I kapłan winien głosić to, co zawarte jest w Ewangelii i Tradycji Kościoła w całości, nie ulegając ideologiom sprzecznym z Ewangelią i w imię fałszywie pojmowanej tolerancji nie akceptując zachowań ludzkich niezgodnych z Nauką Objawioną. Św. Paweł przestrzega: „**Baczie, aby was kto nie zwiódł i nie wziął do niewoli przez filozofię oraz przez czcze oparte na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie... w Nim jesteście napełnieni, bo On jest Głową wszystkich księstw i zwierzchności**” (Kol 2, 8).

Skuteczność udzielanej posługi kapłańskiej, udzielanych sakramentów nie zależy od osobistej świętości

kapłana, „gdyż tym, który uświęca nas w tajemnicy, jest Bóg” (Jan Chryzostom).

## Drodzy Kapłani!

Pan Jezus powołuje do kapłaństwa na różne sposoby. Jest okazja, przypomnijmy sobie jak to było z nami: może była to prosta, szczerza wiara rodziców, którzy miłowali Chrystusa, bo zachowywali Jego przykazania, i dlatego usłyszałeś Chrystusowe: **Pójdź za mną?** A może w twojej rodzinnej parafii był dobry pasterz — proboszcz, który nie golił swoje owieczki tępą brzytwą chytryści i zbił kasę, ale troszczył się o nie i swoim przykładem zbliżał wiernych do Jezusa, a przez to w tobie wzbudził powołanie do kapłaństwa? A czy nie zdarzyło się tak, że od kogoś bliskiego otrzymałeś książkę — Pismo św. i usłyszałeś: bierz i czytaj. Przeczytałeś i uwierzyłeś, że powinieneś pójść za Chrystusem?

## Drogi Księżu Waldemarze, Jubilacie — Czterdziestolatku!

Wróć pamięcią do tych szczęśliwych dni dziecięcej modlitwy. Czy pamiętasz kwiaty dla Pana Boga noszone w bukietach do przydrożnej kapliczki? Czy pamiętasz mamę klęczącą przy bocznym ołtarzu w Twoim kościele zapatrzoną w obraz Bogurodzicy Maryi? Czy pamiętasz, jak chciałeś się wtulić w dobre, kochające ramiona mamy i przesuwając z nią paciorki różańca? Pamiętasz dziadka, jak modlił się na roli i całował kłosa dziękując Bogu za to, że chleb mu rozmnożył? Czy pamiętasz pacierz na drodze do szkoły, ten z drżeniem mówiony przed klasówką i ten radosny z cenzurką na koniec roku? I czy pamiętasz tę noc nieprzespaną, bo noc była piękna, może byłeś zakochany, i wszystko Boga wielbiło, a Ty usłyszałeś: „Pójdź za mną”. Masz za co dziękować Jezusowi. Wiem, cierpiełeś, doświadczał Cię Pan, bo to jest wpisane w nasze kapłaństwo i w każdego wierzącego: **Jeżeli mnie prześladowali, i was prześladować będą...**

Chciałem tylko złożyć Ci życzenia, bo mam doświadczenie jubilatą; obchodziłem 30, 40 i w zeszłym roku 45-lecie kapłaństwa. Kiedy moi wierni pytali, co ofiarować w prezencie na 45 lecie, powiedziałem: najskromniej wykonaną szatę liturgiczną — stulę, symbol posługi kapłańskiej. Ode mnie w prezencie otrzymujesz to, o co prosisz: kazanie powiedziane i napisane — z życzeniami zdrowia duszy i ciała do następnego jubileuszu.

I jeszcze ważna refleksja. Księżu Jubilacie, dziękujesz Bogu za swoje kapłaństwo w pięknej świątyni. Aby oddać szacunek przeszłości i temu, co zostało dokonane, wypada nam przywołać pamięć kapłana Śp. ks. inf. Bogusława Wołyńskiego budowniczego tego kościoła. Przywołamy Jego poezję: *Kapłaństwo*.

**Ołtarzyki lat dziecięcych  
Pragnienie dobra lat młodzieńczych  
Twarde życie wieku dojrzałego  
a wszystko okryte sutanną.**

I jeszcze raz, wszystkiego co najlepsze — alleluja do przodu i do góry, bo Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.

ks. Kazimierz z Lipy

**rodzina**  
MIEŚIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 130/2004.



# Muzeum Powstania Warszawskiego

W przeddzień obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania, do dawnej elektrowni tramwajowej przy ul. Przyokopowej 28 w Warszawie, zjedzie się kilkuset jego uczestników, by wziąć udział w otwarciu Muzeum Powstania Warszawskiego.

Jak poinformowała Gazeta Wyborcza (Metro) z dn. 1 czerwca br., w pomieszczeniach stuletniego budynku będzie można zwiedzać najnowocześniejszą wystawę w Polsce. 31 lipca zostanie otwarta jedynie część wystawy. Sale ekspozycyjne ukazujące historię Powstania i jego uczestników wypełnią teledystrykt i monitory. Zwiedzającym towarzyszyć będzie chrząstka broni, huk bombardowań, a także fragmenty piosenek. Będzie też fragment kanału, którym powstańcy przechodzili do innych dzielnic, szpital polowy, kopia słynnego wozu pancernego Kubuś oraz radiostacja Błyskawica.

Muzeum od ulicy Towarowej oddzieli 160-metrowy mur, na którym umieszczonych zostanie kilka tysięcy nazwisk poległych żołnierzy. Nad całym terenem góruwać ma wieża widokowa z kotwicą – symbolem Polski Walczącej.

Budowa całego muzeum potrwa do końca przyszłego roku.

P.S. Na miesiąc przed zapowiadany otwarciem Muzeum Powstania Warszawskiego, miasto przedstawiło nowy scenariusz – 31 lipca zobaczymy tylko część ekspozycji. Potem zostanie ona zamknięta, by można było dokończyć

prace (Gazeta Stołeczna z dn. 1 lipca br.). Otwarcie muzeum w 60. rocznicę Godziny „W” obiecał komendantom prezydent Lech Kaczyński. Przebudowa starej elektrowni tramwajowej na muzeum rozpoczęła się tuż po Wielkanocy. Potem okazało się, że stuletnie budynki przy ul. Przyokopowej są w gorszym stanie, niż zakładano. W końcu w hutach zabrakło stali. Wciąż wychodzą nowe problemy – żalił się Gazecie główny wy-

*Przyśniła się dzieciom Polska,  
Czekana od tylu lat,  
Za którą walczył nasz ojciec,  
Za którą ginął dziad.*

*Przyśniła się dzieciom Polska,  
W purpurze żołnierskiej krwi,  
Szła z pola bitym gościńcem,  
Szła i pukała do drzwi.*

*I poszli chłopcy w okopy,  
Przypadli Polsce do nóg,  
Będą walczyli za Sprawę,  
„Tak im dopomóż Bóg!”*

(Autor nieznan)

konawca przebudowy. A jednak prace nie ustały nawet ma chwilę. Robotnicy – ok. 150 osób na trzy zmiany – uwijają się w dzień i w noc.

Czy w 60. rocznicę wybuchu Powstania cokolwiek będzie skończony? Wykonawcy zapowiadają, że odsonią odrestaurowaną fasadę od ul. Przyokopowej oraz elewację boczne. W sąsiedztwie muzeum urządzony zostanie Park Wolności. Ukończony będzie Mur Pamięci z wyrytymi na granitowych płytach nazwiskami blisko 7 tys. poległych powstańców. Do stanu surowego zostanie doprowadzona kaplica.

Wielkie otwarcie gotowej ekspozycji zapowiadane jest na 2 października br. – w rocznicę zakończenia Powstania.



Skrzynka pocztowa wyprodukowana w 1939 r., używana w czasie Powstania Warszawskiego. W gmachu Poczty Głównej powstańcy znaleźli skrzynki w magazynach i rozwiesili w Śródmieściu.

W działalność poczty polowej zaangażowani byli przede wszystkim harcerze, oni też pełnili funkcje listonoszy. Stąd wiele skrzynek oznaczono harcerską lilijką. Do swoich obowiązków powrócili też cywili: pracownicy poczty. Oryginalna skrzynka, przekazana Muzeum Powstania Warszawskiego, została w sierpniu 1944 r. opatrzona napisem Poczta Powstańcza i znakiem orła. Na bocznej ścianie skrzynki widoczny jest ślad po kulach. W polskich zbiorach muzealnych znajdują się tylko dwie autentyczne skrzynki z okresu powstania.



Pistolet maszynowy Błyskawica opracowany na przełomie 1942/1943 r. przez inż. Wacława Zawrotnego i inż. Seweryna Wielaniera na bazie angielskiego pistoletu maszynowego Sten. Serylną produkcję uruchomiono rok później, ogółem wyprodukowano 700 sztuk.

Przedstawiony na fotografii pistolet maszynowy Błyskawica – jeden z nielicznych zachowanych egzemplarzy – jest najnowszym nabytkiem Muzeum Powstania Warszawskiego. Zakupiony został dzięki dotacji władz miasta. M.K.

## Po raz pierwszy w historii amerykańska telewizja CNN pokaże film o Powstaniu Warszawskim 1944

Dokument zrealizowano z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego. – To ukłon Ameryki w stronę Polski – podkreśla Sebastian Włodarski z CNN. Film nie zostanie jednak pokazany 1 sierpnia, bo ta data dla Amerykanów nic nie znaczy, ale 5 i 6 czerwca (film został wyemitowany na antenie CNN w sobotę 5 czerwca o godz. 21 oraz w niedzielę o godz. 13 i o godz. 21) – w 60. rocznicę lądowania w Normandii.

„Powstanie Warszawskie: Zapomniani żołnierze II wojny światowej” nakręcono z myślą o przeciętnym Amerykaninie, który nie wie nic o wydarzeniach w Warszawie. Dlatego trwa jedynie 45 minut, z czego tylko część opowiada o walkach w stolicy. Reszta to historyczny kontekst: wrzesień 1939 r., okupacja, ruch oporu i eksterminacja warszawskich Żydów. W dokumencie, oprócz byłych powstańców

występują polscy, brytyjscy i amerykańscy historycy i politolodzy, m.in. Zbigniew Brzeziński i Norman Davies. Autorzy dokumentu sporo czasu poświęcają polityce prowadzonej przez Stalina, Roosevelta i Churchilla, która doprowadziła do klęski Powstania. Hipokryzja i cynizm aliantów jeszcze dziś nie pozwalają na obojętność. Tak samo jak bohaterstwo i wielkie poświęcenie powstańców, którzy z kamieniami i butelkami z benzyną poszli bić się z czołgami. W filmie jest wiele równie poruszających opowieści i archiwalnych zdjęć – m.in. młodego chłopaka niosącego ciało swego jeszcze młodszego towarzysza broni. Ale opowiada nie tylko o bohaterstwie i tragizmie powstańców. Można się z niego dowiedzieć, że w oswojonych dzielnicach na każdym budynku wywieszano biało-czerwone flagi, a także o wielkim głodzie panującym w Warszawie.